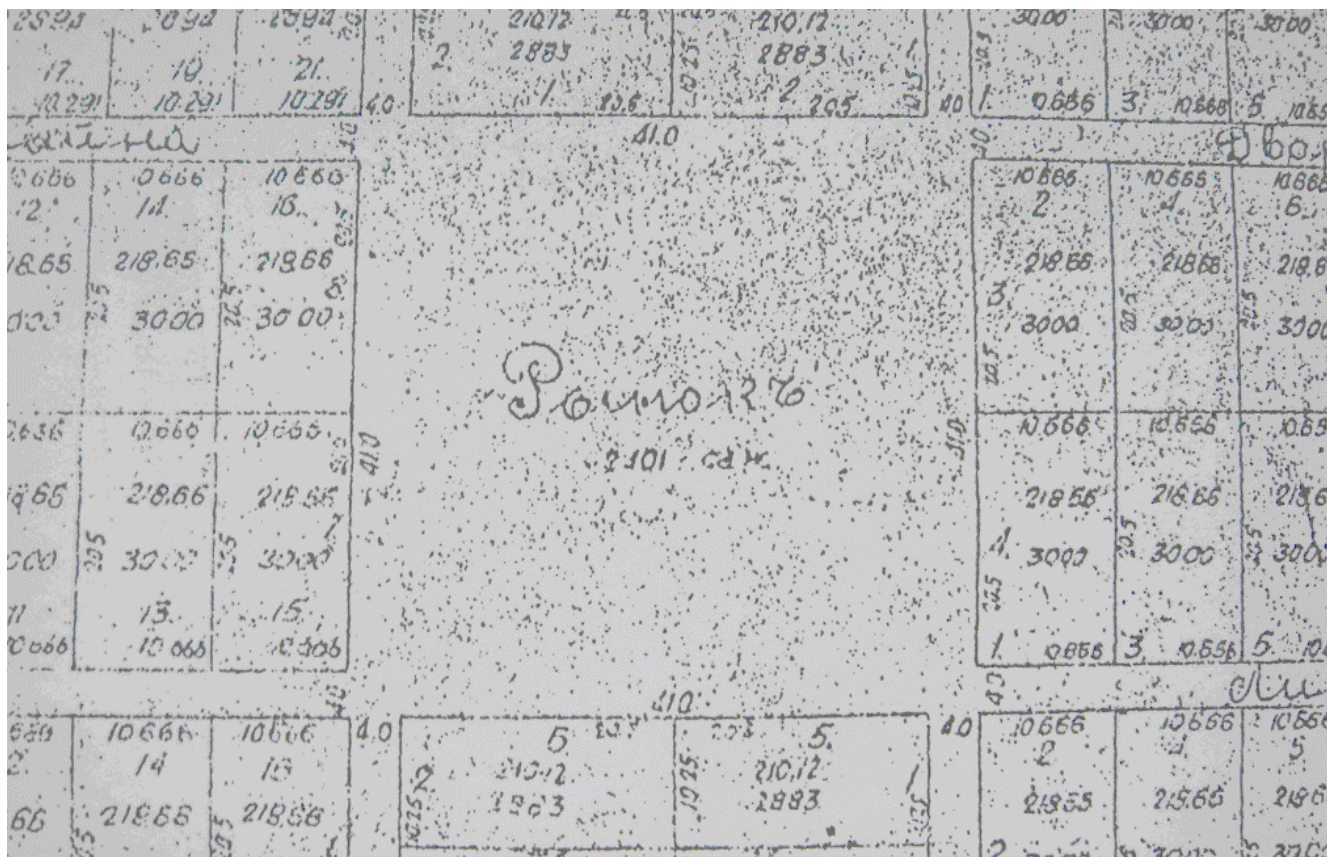


SZKICE O STARYM RYNKU W WOŁOMINIE

W roku 1897 właściciel majątku Wołomin inż. Henryk Wojciechowski opracował plan zabudowy osady miejskiej dla terenów zawartych między torami kolejowymi, obecną ulicą Sikorskiego, Lipińską i Legionów w kierunku torów. Teren ten podzielił na działki budowlane a w środku wyznaczył plac kwadratowy o boku 41 sążni rosyjskich (tj. o powierzchni około 7655 metrów kwadratowych) i nadał mu nazwę „Rynek” (rys. 1).



Rys. 1. Fragment planu zabudowy osady miejskiej Wołomin

Jednocześnie nadał nazwę kilkunastu ulicom. Do czasów obecnych bez zmian pozostały nazwy ulic: Lipińska, Polna, Miła, Mariańska i Nowowiejska. Po zatwierdzeniu planu rozpoczęła się dynamiczna sprzedaż działek. W ziemię inwestowali przedsiębiorcy, budowniczy domów na sprzedaż, ludzie mający zamiar osiedlić się i spekulanci liczący na zwyczajną cenę gruntów. W roku 1905 większość placów budowlanych w pobliżu stacji kolejowej i rynku została sprzedana a do roku 1912 zabudowana. Powstają niewielkie zakłady przemysłowe, piekarnie, masarnie, restauracje, sklepy, warsztaty rzemieślnicze. W roku 1905 liczba mieszkańców wynosiła ok. 2 tysiące a w połowie roku 1914 ok. 6 tysięcy.

W roku 1908, z inicjatywy Henryka Wojciechowskiego powstaje w Wołominie Ochotnicza Straż Ogniowa (późniejsza nazwa Ochotnicza Straż Pożarna — OSP). Pierwszym prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej został Henryk Wojciechowski i jako właściciel, z Rynku wydzielił plac o powierzchni ok. 6000 m kwadratowych, podarował go Straży aktem notarialnym, w celu utworzenia targowiska, z którego dochody miały być podstawą utrzymania OSP. Strażacy wybudowali na tym placu niewielką drewnianą remizę i zorganizowali targowisko. Początkowo plac został ogrodzony drewnianymi barierkami a następnie po zlikwidowaniu cegielni H. Wojciechowskiego, barierkami z szyn kolejki transportującej glinę i cegły.

Mniej więcej po środku rynku wybudowano głęboką studnię z żeliwną, ręczną pompą. Pompa była usytuowana na niewielkim, kamiennym wzniesieniu, a jej rączka zakończona żeliwną kulą. Woda ze studni była dobrej jakości i chętnie korzystali z niej mieszkańcy okolicznych domów. Targowisko było gotowe ale upłyne kilka lat nim zacznie przynosić strażakom znaczące dochody. Przykładowo sprawozdanie OSP z przychodu i rozchodu za rok 1911 nie wykazuje żadnych dochodów z placu. Dochody przynosiły organizowane imprezy takie jak: loterie, zabawy, przedstawienia kółka teatralnego, występy nowo zorganizowanej orkiestry strażackiej.

Dochody z tych imprez umożliwiły w roku 1913 dobudowanie do istniejącej drewnianej remizy budynku częściowo murowanego z salą posiadającą scenę umożliwiającą wystawianie sztuk teatralnych i organizowanie różnych imprez.

Dopiero po pierwszej wojnie światowej, odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i uzyskaniu przez Wołomin praw miejskich w roku 1919 nastąpiło ożywienie i targowisko co tydzień zapełniało się sprzedającymi i kupującymi. Byli wśród nich rolnicy z okolicznych wsi, przywożący towary furmankami, handlarze, przekupnie sprzedający towary na straganach, z koszyków lub baniek. Wśród nich uwijali się strażacy w mundurach pobierający opłaty placowe. Także studnia w dniu targowe była w ciągłym użyciu. Pojono konie i inne zwierzęta a kobiety zwane „harcerkami” z racji noszenia na plecach zawiniętych w chusty baniek z mlekiem, po sprzedaży, przy studni myły i płukały bańki. Złośliwi twierdzili, że także przed sprzedażą, wodą ze studni „chrzcili mleko”.

Po przyłączeniu do Polski części Górnego Śląska w roku 1922, Rada Miejska nadała rynkowi nazwę „Plac Górnos Śląski”. Po drugiej wojnie światowej rynek nazwano „Plac 1 Maja” a obecnie nosi on nazwę „Plac 3 Maja”.

W roku 1925 na placu strażackim, w pobliżu obecnej stacji transformatorowej, wybudowano drewnianą wieżę tzw. wspinacznice ćwiczebną ze stanowiskiem obserwacyjnym na najwyższym piętrze. Wieża służyła straży do roku 1948 kiedy to w czasie wichury przewróciła się. W roku 1949 wybudowano nową wieżę obserwacyjno-ćwiczebną przytwierdzoną do południowego szczytu remizy. Remiza nie była okazałym budynkiem (fot.1).



Fot.1. Remiza strażacka (lata 30 XX w)

Wieloletnia kierowniczka szkoły nr 2, Jadwiga Markowska w swoim pamiętniku, remizę nazywała „bardzo brzydką szopą”. Mimo to budynek straży spełniał ważną rolę społeczno-kulturalną Wołomina. Głównym pomieszczeniem remizy była obszerna sala w której wyświetlano filmy (do roku 1930 kino Weneda a następnie Adria), grano sztuki teatralne, odbywały się zebrania, akademie, zabawy, bale charytatywne i wiele innych imprez. W latach 1944-1946 z powodu wojennego zniszczenia kościoła, uruchomiono tam kaplicę. W remizie odbywały się też kiermasze handlowe, pokazy, mecze i treningi bokserskie prowadzone przez trenera Mizerskiego (który pracę trenerską łączył z pracą dróżnika na przejeździe kolejowym w Wołominie), a nawet wyjazdowe rozprawy sądowe.

Na piętrze była salka zwana świetlicą gdzie można było spotkać się towarzysko, pograć w bilard, wypożyczyć książkę z biblioteki. Były tam również pomieszczenia służbowe (kancelaria, magazynki, garaże). Część pomieszczeń (od strony rynku) wynajmowano na warsztaty i sklepy

W latach trzydziestych XX w. obrzeża placu włączono do ulic (oprócz wschodniej strony) które według pierwotnego planu Henryka Wojciechowskiego dochodziły tylko do rynku. Przykładowo obecna ulica Kościelna od rynku w kierunku ul. Sikorskiego nazywała się Dworska a od rynku w stronę ul. Legionów Stacyjna. W tych samych latach, celem ożywienia rodzimego handlu, po północnej i częściowo po zachodniej stronie rynku, z inicjatywy Magistratu, wybudowano drewniane jatki frontem zwrócone do ul. Kościelnej i Mickiewicza a na tyłach jatek dobudowano zadaszone stragany (fot.2).



Fot.2 Ćwiczenia straży, w głębi widok jatek i straganów, rok 1936

W jatkach sprzedawano codziennie produkty mięsno-wędliniarskie, nabiałowe i spożywcze. Prowadzili je między innymi rzeźnicy: Adam Piwek, Ciuk, Lewiński Janicki Juźwikowski; piekarz Osiński, a nabiałem i warzywami handlowała pani Kaczorowska. Za teren pod jatki Magistrat Wołomina płacił OSP czynsz dzierżawny

Na rynku urządzano też imprezy odpustowe na których można było wygrać na loterii, pokręcić się na karuzeli, pohańtać, pograć w trzy karty, sprawdzić swoją siłę i zakupić wiele produktów. Organizowano też występy cyrkowe i sobotnie zabawy taneczne na tzw. „dechach”.

W historii starego rynku były też wydarzenia tragiczne. 6 listopada 1943 roku Niemcy urządzili blokadę Wołomina. Wojsko otoczyło miasto a policja od godz. 5 rano przeprowadzała rewizję w domach, a mieszkańcy od lat 16 do 60 zostali zgromadzeni na rynku gdzie byli legitymowani i sprawdzani na wcześniej przygotowanych listach podejrzanych. W wyniku akcji kilkadziesiąt osób aresztowano, a kilkaset wysłano na roboty do Niemiec. Wiele osób aresztowanych zostało rozstrzelanych, między innymi Jan Zbigniew Zimny — zięć piekarza Jana Żmudzkiego. Drugim tragicznym wydarzeniem było spalenie na środku rynku, w lipcu 1944 roku, zwłok dwóch mężczyzn zastrzelonych wcześniej podczas akcji ruchu oporu na hutę szkła. Byli to Edward Meska i Edward Orłowski Po wojnie miejsce spalenia upamiętniono tablicą i głazem przywiezionym z rogu ulic Polnej i Przyjacielskiej. W późniejszych latach miejsce upamiętnienia przeniesiono na południowy skraj rynku i obok głazu zasadzono wierzbę płaczącą a następnie głaz zastąpiono płytą i pomnikiem z tablicą upamiętniającą wszystkich pomordowanych w latach 1939-1944.

31 lipca 1944 roku, przy rynku u zbiegu ulic Przyjacielskiej i Moniuszki zatrzymał się radziecki czołg T34 wywołując zbiegowisko i zainteresowanie mieszkańców. Czołg należał do 3 korpusu 2 armii pancernej która niespodziewanym atakiem opanowała Ossów, Wołomin i Radzymin. Niestety po kilku dniach silne przeciwnatarcie niemieckie wyparło z tych miast radzieckich czołgistów i jeszcze ponad miesiąc Niemcy gnębili mieszkańców, wypędzając ich z domów na tułaczkę wojenną i przymusowe roboty.

Pospacerujmy teraz wokół starego rynku, przypominając sobie historie niektórych domów: Moniuszki 10 róg Przyjacielskiej to jest adres murowanego, jednopiętrowego domu który jak i następny, już nie istniejący dom należał do Mordki Furganga. W domu tym, do roku 1939 M. Furgang prowadził duży sklep spożywczy. Wynajmował też niewielkie pomieszczenie pani Adamskiej na sklep spożywczy. Okupacja niemiecka spowodowała duże zmiany w życiu mieszkańców Wołomina. Zmieniano sposób życia, adresy i zawody, a mieszkańcy pochodzenia żydowskiego byli zmuszani do zamieszkania w gettach. Część lokali zmieniła użytkowników. W domu Furganga w latach 1941-1947 zamieszkał Marian Tuszyński z rodziną i uruchomił sklep z artykułami mydlarsko-malarskimi oraz prowadził usługi malarskie. W niewielkim pomieszczeniu warsztat rymarski otworzył Feliks Kur który w dni targowe miał „pełne ręce roboty” W tym samym domu restaurację prowadziła rodzina Wędołowskich. W latach 50 XX w. dom przebudowano, uruchamiając bibliotekę po lokalu restauracyjnym, a pozostałe sklepy zamieniono na lokale mieszkalne (fot.3).



Fot.3. Dom ul. Moniuszki 10 stan obecny

Ciekawą historię miał następny dom jednopiętrowy, murowany o łamanym dachu. (fot.4). W latach 20 ubiegłego stulecia zamieszkał w nim wraz z rodziną piekarz Jan Źmudzki który po pożarze swojej piekarni w Jadowie, za namową szwagra, piekarza Juliana Garbolewskiego, postanowił przenieść się do Wołomina.



Fot.4. Pierwsza wspinálnia ćwiczebna lata 30 XX w. W głębi widać domy M. Furganga

Na placu przyległym do domu wybudował piec piekarniczy i rozpoczął wypiek i sprzedaż pieczywa w sklepie na parterze domu. Obok pieca wybudował wozownię i stajnię gdyż własnym furgonem konnym dostarczał pieczywo do okolicznych sklepów spożywczych. Pieczywo było smaczne i chętnie kupowane przez mieszkańców. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku Jan Źmudzki zamieszkał w pobliżu, na ulicy Przyjacielskiej 2, gdzie w roku 1935 zakupił działkę, na której wybudował dom, a następnie nowoczesną piekarnię. W roku 1939 sprzedaż pieczywa przeniesiono do sklepu we własnym domu i prowadzono do lat 50-tych. Wydajność i nowoczesność piekarni stała się przyczyną jej upadku, gdyż 26 XI 1952 roku została przymusowo przejęta przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Syn Jana Źmudzkiego Aleksander, który miał uprawnienia piekarza i mógł przejąć piekarnię po ojcu, był zmuszony zmienić zawód, został mechanikiem i prowadził z powodzeniem warsztat rzemieślniczy.

W poprzednim domu, na miejsce Jana Źmudzkiego sprowadził się Józef Kiełczykowski, który wykorzystał pozostawiony stary piec i sklep, do wypieku i sprzedaży pieczywa. Działalność prowadził przez całą okupację i po

wojnie do końca lat 60-tych XX w. Piekarnia J. Kielczykowskiego była otwarta do późnych godzin wieczornych. Pamiętam, jak w latach 50-tych, w jesienny wieczór, przy świeczce, (obowiązywała reglamentacja energii elektrycznej), przy kilku słodkich z nazwy bułeczkach, drzemiała teściowa Józefa Kielczykowskiego, Marcyjanna Komosińska czekając na klientów. Po piekarni, pomieszczenie sklepowe wykorzystywał na warsztat wulkanizator Brewczyński. W tym samym domu od roku 1942 zamieszkał z rodziną i otworzył warsztat szklarski Karol Paśnicki (przybyły do Wołomina z Pińska w roku 1928). Firma pod szyldem „SZYBY KIT LUSTRA” przez wiele lat świadczyła usługi szklarskie mieszkańcom Wołomina i okolic. Gdy zastrzyła się polityka utrudnień dla prywatnej inicjatyw, Karol Paśnicki zlikwidował firmę i w tym samym miejscu do roku 1970 prowadził punkt usług szklarskich, w ramach Spółdzielni Wielobranżowej „Współpraca”. Między warsztatem szklarskim a piekarnią warsztat naprawy obuwia prowadził Leon Badowski były sierżant legionów, który w czasie wybuchu amunicji w warszawskiej cytadeli w roku 1923, doznał poważnej kontuzji głowy i został zwolniony z wojska. Przeżycia legionowe silnie zakorzeniły się w głowie pana Leona, który po wypiciu kilku kieliszków biegał po rynku, głośno śpiewając piosenki legionowe. Pod koniec lat siedemdziesiątych dom został zburzony i wybudowano nowy budynek. W roku 1987 budynek i sąsiednią działkę kupił Spółdzielczy Bank Rzemiosła i Rolnictwa i po przebudowie, w roku 1992 uruchomił filię banku.

Na rogu ulicy Moniuszki i Mickiewicza stoi murowany, dwupiętrowy budynek, w którym przez wiele lat był sklep spożywczy prowadzony przez małżeństwo Gembickich a następnie przez PSS. Obecnie jest tam sklep z urządzeniami hydrauliczno-sanitarnymi. Mieszkańcami domu byli między innymi rodzina długoletniego organisty Bieniasa, tapicer Woliński i prekursor polskiej kulturystyki, Andrzej Jasiński — "Mr. Polski" 1959 r. i dwukrotnie mistrz Polski w kulturystyce (1960 i 1961). Od czterdziestu lat mieszka tam Tadeusz Czumaj.

Naprzeciwko w niewielkim budynku z czerwonej cegły przed wojną znajdował się sklep ze słodyczami. Po wojnie mieszkała tam akuszerka Dragowska a następnie krawiec Nowak. Obecnie w tym miejscu znajduje się sklep odzieżowy z punktem krawieckim. Po drugiej stronie ulicy Moniuszki, na placu gdzie obecnie stoją domy, przedsiębiorca Tejblum miał skład materiałów budowlanych. Po wojnie na pustym placu okresowo urządzano „wesołe miasteczko” z karuzelami i huśtawkami. Za placem Władysław Wydmański w latach trzydziestych postawił parterowy budynek sklepowy który był wykorzystywany na działalność handlową do lat dziewięćdziesiątych (fot.5). Był tam sklep motoryzacyjny, spożywczy i odzieżowy. Mieszkańcy Wołomina nazywali je „sklepami pod filarami”. Obecnie po generalnym remoncie i dobudowaniu piętra prowadzona jest działalność handlowo-usługowa.



Fot.5. Widok rynku od strony zachodniej, rok 1938

Następnym budynkiem jest duża dwupiętrowa kamienica której właścicielem był też Władysław Wydmański prezes OSP w latach 1931-1932. W domu tym Feliks Koprowicz prowadził duży wielobranżowy magazyn handlowy, od roku 1912. „SKLEP POLSKI F KOPROWICZ” miał działy: ● spożywczo-kolonialny, ● materiały piśmienne i podręczniki szkolne, ● żelazny i materiały budowlane. W czasie okupacji F. Koprowicz został aresztowany i zginął w obozie w Oświęcimiu, a sklep do końca lat czterdziestych prowadziła pani Koprowicz.

Mieszkańcem domu był też Marian Kossakiewicz, który na początku lat trzydziestych przybył do Wołomina z Makowa Mazowieckiego gdzie pełnił funkcję burmistrza. Był on postacią barwną — wysoki z wygoloną głową, w ciemnych okularach spacerował powoli po ulicach z parasolem w ręku. i z psem jamnikiem. Mówiono, że ma głowę do interesów. Młodzież nadała mu ksywę „Murzyn”. Mieszkał na pierwszym piętrze, a na parterze posiadał lokal restauracyjny. W roku 1940 przyjął do swojego mieszkania Marię Snopkiewicz z trojgiem dzieci, której mąż zginął w obozie w Oświęcimiu, a dotychczasowe mieszkanie zostało zniszczone podczas działań wojennych. Po zakończonej wojnie Maria Snopkiewicz wraz z siostrą Edwardą Ołtusek, w lokalu restauracyjnym na parterze otworzyły jadalnię i wydawały codziennie kilkadziesiąt dań obiadowych. Produkty do obiadów

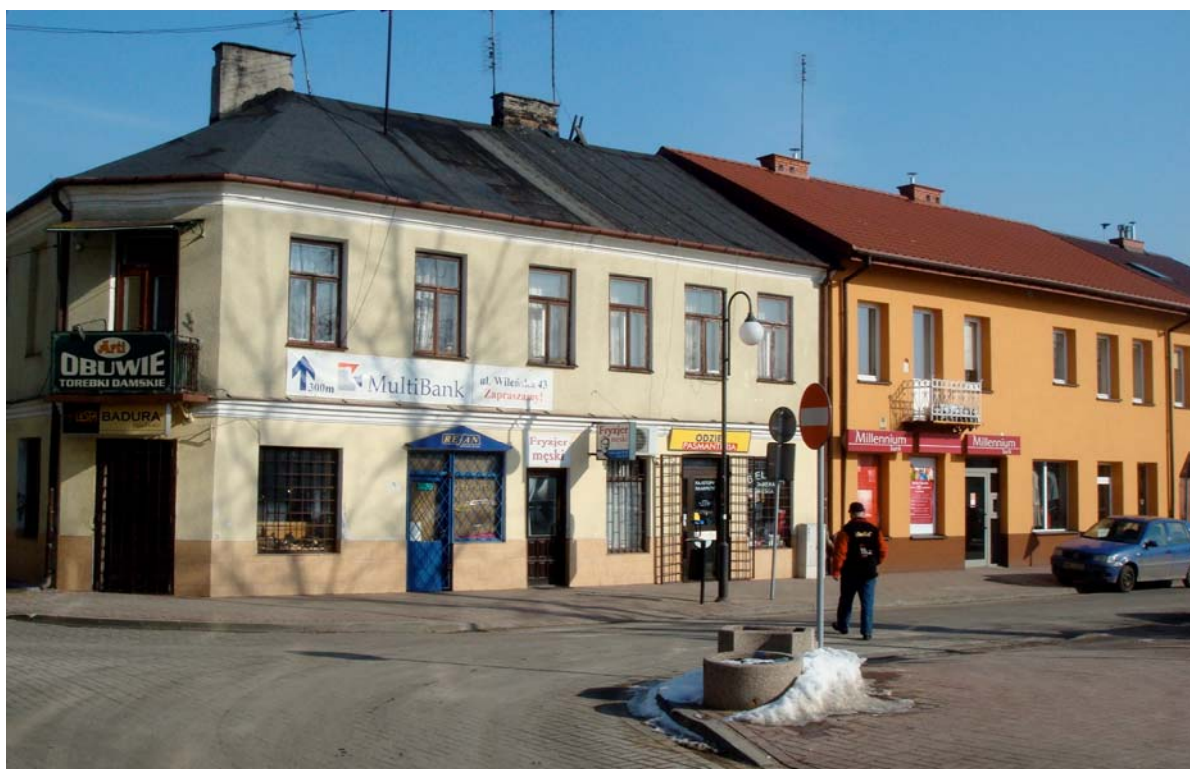
kupowały na rynku. Domowe obiady były smaczne, zdrowe i pożywne. Mówiło się „idę na obiad do Murzyna” .Jadłodajnia działała do roku 1964.

W tym samym domu mieszkała pani Dzikowska z trojgiem dzieci. Utrzymywała się z handlu straganowym na rynku, artykułami pasmanteryjnymi Poza nimi w domu mieszkały rodziny Lesińskich, Kręcejewskich, Kapuścińskich, Brzozowskich a także lekarz Latawiec.

Naprzeciwko jest dom usytuowany na rogu ul. Kościelnej i Mickiewicza znany głównie z apteki którą założył prowizor farmacji Marcin Olechowski i prowadził ją od lat trzydziestych do roku 1949. W pracy pomagała mu jego córka, absolwentka farmacji Wanda Gadzińska i farmaceuta Antonii Klukacz. Po upaństwowieniu apteka działała do roku 1991 i zatrudniała między innymi magistrów farmacji: kierowniczkę Elżbietę Kaczmarską, Jadwigę Humińską i Barbarę Olszewską (przez 34 lata), Danutę Wnukowską, Zofię Sosnowską.

Marcin Olechowski wyposażył swoją aptekę w stylowe meble apteczne wykonane z kaukaskiego drewna orzechowego. Są one do dziś ozdobą Muzeum Farmacji w Warszawie. W tym samym domu na piętrze mieszkała z rodziną, akuszerka Józefa Grzybowska, a gdy przeprowadziła się po wybudowaniu własnego domu przy ul. Polnej, zamieszkał tam z krawiec Jan Piwowarski rodziną i miał pracownię.

Po przeciwnej stronie rogu na ul. Mickiewicza 11 stoi piętrowy dom (fot.6), który w roku 1910 kupiło małżeństwo Basiewiczów. W roku 1916 dom odkupił Stanisław Jędruch z myślą o wynajmowaniu 4 lokali sklepowych. Dom odziedziczyła Jego córka Aniela Kamińska i do dnia dzisiejszego należy do kolejnych spadkobierców. Narożny sklep wykorzystywany był przez Jana Ciuka na sklep mięsny, a następnie pani Dzieciakowa uruchomiła sklep pasmanteryjno-odzieżowy. Obecnie w tym miejscu jest sklep z obuwiem.



Fot.6. Widok budynku północno- zachodnia strona rynku, stan obecny

W następnych 3 lokalach, od ul Kościelnej (fot.7) dwa były wykorzystywane na sklepy spożywcze a w środkowym pomieszczeniu był i jest zakład fryzjerski Po prawej stronie był „Sklep Galanteryjno-Spożywczy”, a następnie „Sklep Kolonialno-Spożywczy” prowadzony przez Jana Żmudzkiego, kuzyna piekarza Jana Żmudzkiego. Salon fryzjerski damski i męski prowadził mistrz Franciszek Brzozowski. W latach 1945-1965 pracował tam fryzjer Eugeniusz Piaskowski, którego losy wojenne rzuciły wraz z rodziną z Warszawy do Wołomina.



Fot.7. Ten sam budynek, lata 30 XX w.

Następny długi, jednopiętrowy, murowany dom (Kościelna 21) należał do Mieczysława Połoneckiego, członka założyciela Ochotniczej Straży Pożarnej i jej prezesa w latach 1929-1931. W swoim domu otworzył restaurację (fot.8), która z racji centralnego położenia i dobrej kuchni była chętnie odwiedzana przez mieszkańców Wołomina.



Fot.8. Strona północna rynku (Domy ul. Kościelna 21 i 23) rok 1928

Wiele transakcji handlowych zawartych na rynku finalizowano w restauracji M. Połoneckiego. Jak wspominał nieżyjący już Stefan Kamiński — właściciel uruchomionej w roku 1924 elektrowni Benon Kaniewski — przeważnie przesiadywał w restauracji M. Połoneckiego. Gdy był niezbędnie potrzebny w elektrowni, to pracownicy wyłączali bezpieczniki, w restauracji gasło światło co było sygnałem dla właściciela, że powinien wrócić do elektrowni. W tym stanie rzeczy nie należy się dziwić, że elektrownia działała tylko rok.

Na tyłach budynku była lodownia gdzie przechowywano lód na potrzeby restauracji i okolicznych sklepów mięsnych. Zimą płyty lodu wycinano na „glinkach”, przywożono wozami konnymi do lodowni, gdzie lód przysypany izolacją z trocin, wykorzystywany był całe lato. Pod koniec lat trzydziestych restaurację pod firmą M. Połonecki prowadził znany nam, prawny zastępca, Marian Kossakiewicz. W roku 1947 pól domu Kupił Bronisław Ciuk, (który dotychczas miał sklep mięsny na ul. Kościelnej 18) i wybudował od podwórka warsztat masarski, a w lokalu restauracji uruchomił sklep rzeźniczo-wędliniarski. W roku 1949 warsztat i sklep zostały przejęte (bez odszkodowania) przez Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska.” Bronisław Ciuk z żoną Heleną pracowali w tym sklepie do roku 1962. W tym samym domu za bramą wjazdową był ”Skład Materiałów Aptecznych” prowadzony przez M. Rojewskiego który następnie został odkupiony przez Stefana Matrasia, jednego z pierwszych w Wołominie właściciela motocykla. Stefan Matras odkupił też 1/4 część domu Mieczysława Połoneckiego. Obecnie połowa domu należy do Jerzego Laszuka a pozostałe części do wnuka Stefana Matrasia, Jacka Szczuckiego oraz Tadeusza Jastrzębskiego.

Następny dom (Kościelna 23) to nieistniejący już jednopiętrowy drewniak (fot.9). Przed wojną był tam „Sklep Spożywczy” i „Mydlarnia – Materiały Piśmienne”



Fot.9. Nieistniejący obecnie budynek ul. Kościelna 23, rok 1928

W maju 1939 roku zamieszkał na piętrze tego domu wraz z rodziną mechanik po szkole Wawelberga Franciszek Szmaus, były pracownik firmy Kranc i Łepicki w Warszawie. W roku 1940 w lokalu po mydlarni otworzył on warsztat naprawy rowerów pod nazwą „MECHANIK POLSKI”(fot.10). Obok po sklepie spożywczym otworzyli sklep z towarami do gospodarstwa domowego Włodzimierz Stawoski i Edward Sztompka a na parterze od strony podwórka mieszkała (po zburzeniu przez bombę domu przy ul. Kościelnej 27) Genowefa Szwarz. Comiesięczny czynsz za lokale pobierał właściciel domu Piotr Pikuliński.

Warsztat rowerowy działał do lipca 1944 roku a następnie sklep spożywczy otworzyła pani Szwarz. W roku 1947 dom kupił Aleksander Socik, który na placu za budynkiem wybudował warsztat masarski i lodownię oraz otworzył sklep mięsny który prowadził wraz z żoną Filipiną do roku 1949. Następnie w domu otworzono sklep z pieczywem. oraz szwalnię którą kierowała pani Piórkowska. W latach 60-tych dom został rozebrany.



Fot.10. Ul. Kościelna 23 (18.IV.1941), żona Franciszka Szmausa - Michalina z córką Barbarą przed warszatem naprawy rowerów „MECHANIK POLSKI”

Następny plac i stojące na nim drewniane, parterowe budyneczki należały do Wiktora Cieślaka i były wykorzystywane na sklepiki spożywczo-zabawkarsko-cukiernicze, piwiarnię itp. Obecnie na miejscu obu drewniaków wybudowano nowoczesny budynek sklepowo-mieszkalny „ROMARK” (fot.11). Po przeciwnej stronie na rogu Kościelnej i Fabrycznej (obecnie Daszyńskiego) stoi murowany piętrowy dom należący do doktora Mikołaja Guzko, który mieszkał na piętrze i tam też posiadał gabinet lekarski. Na parterze są dwa lokale sklepowe. Przed wojną w narożnym lokalu mieścił się „SKLEP TYTONIOWY, Skład Materiałów Piśmiennych” należący do Henryka J. Ejcherta. Po wojnie była tam mydlarnia, a obecnie w tym lokalu jest sklep z artykułami elektrycznymi i gospodarstwa domowego. Po przekątnej, na targowisku znajdował się wysoki drewniany krzyż ogrodzony niskimi sztachetkami. Obecnie w tym miejscu ustawiono krzyż metalowy.



Fot.11. Budynek handlowo - mieszkalny „ROMARK”

Naprzeciwko, na rogu Kościelnej i Placu 3 Maja był plac na którym znajdowała się kuźnia braci Marcelego i Władysława Żuławników. W dni targowe do kuźni ustawiały się kolejki przybyłych na targ gospodarzy i ich koni. Ciekawe zdarzenie opowiedział stryjeczny wnuk Władysława, Tomasz Żuławnik. W czasie wojny jak zawsze w dni targowe do kuźni ustawiała się kolejka do renowacji i podkucia kopyt koni czy naprawy wozów. Zainteresowało to przechodzącego oficera Wehrmachtu który zatrzymał się i patrzył jak Władysław Żuławnik wykonuje podkowę i podkuwa konia. Po skończonej pracy podszedł do kowala i łamaną polszczyzną pochwalił dobrą robotę. Powiedział, że ma dużo koni w swoim gospodarstwie w Bawarii i chętnie by zatrudnił takiego fachowca u siebie, na bardzo dobrych warunkach. Władysław Żuławnik podziękował, ale nie skorzystał z propozycji.

Obecnie na placu po kuźni stoi nowy dom, a za nim przedwojenny dom w którym komendant straży w latach 1950 – 1955, Michał Bielawski prowadził sklep spożywczy. Po likwidacji sklepu M. Bielawski został kierownikiem hurtowni PSS, a w lokalu uruchomiono państwowy sklep mięsny. W latach 80 ubiegłego wieku na skutek wybuchu urządzeń chłodniczych nastąpiło uszkodzenie budynku. W wyniku remontu budynek skrócono. W następnym budynku (Pl. 3 Maja 5) gdzie obecnie znajduje się Zespół Adwokacki, był warsztat stolarza Zielonki wykonujący trumny. Stolarzowi w pracy pomagała żona. Pewnego razu na skutek zaległości podatkowych do warsztatu zawitał sekwestrator Zaremba. "Nie mamy pieniędzy orzekła pani Zielonkowa, bierz pan trumnę" Nie wiemy czy sekwestrator skorzystał z tej propozycji.

Za domem był pusty plac na którym czasami ustawiano karuzelę. Obecnie w tym miejscu stoi dom jednorodzinny. Na rogu Moniuszki i Przyjacielskiej stoi dom w którym mieszkał z rodziną i miał warsztat szewc Józef Brzozowski. Od strony ul. Moniuszki mieszkał i miał pracownię krawiec Sulewski. Dom ten, w latach 50. XX w. kupili Sulejewscy. Obecnie w budynku jest warsztat szklarski, a w lokalu na rogu był sklep spożywczy, firma udzielająca kredyty, a obecnie szyld oferuje SUSHI.

Po wojnie, rynek z remizą w dalszym ciągu pełniły dotychczasową funkcję. W dni targowe rynek zapełniał się sprzedającymi i kupującymi, odbywały się pokazy strażackie, odpusty, zabawy i inne imprezy. Na rynku zbierano się na pierwszomajowy pochód i inne manifestacje (fot. 12). W roku 1947 rozebrano drewniane jatki a na ich miejscu budowano przed świętami państwowymi trybunę, z której lokalne władze pozdrowiały przechodzących w pochodzie. W święto kościelne Bożego Ciała wokół placu szła procesja, zatrzymując się przy ołtarzach, zbudowanych doraźnie na narożnych budynkach, przez cechy rzemieślników, kupców i stowarzyszenia.



Fot.12. Przed pochodem pierwszomajowym 1947 r. (stoją od prawej: dr Kazimierz Izdebski, dr Euzebiusz Domaszewski, dr Zachariasz Frank, dr Mikołaj Guczko, dr Jakub Reznik)

W roku 1968 na skutek administracyjnych decyzji wynikających z planu przestrzennego zagospodarowania miasta, targowisko przeniesiono na większy teren wzdłuż ulicy 1 Maja, a Ochotnicza Straż Pożarna została przeniesiona na ulicę Żelazną. W roku 1969 przystąpiono do rozbiórki remizy. Przy rozbiórce pomagał oddział rezerwistów wojskowych. Studnię zlikwidowano, a pompę pewnie oddano na złom.

Obecnie Plac 3 Maja, po generalnym remoncie, pełni funkcję reprezentacyjną i rekreacyjną. Zasadzono drzewa, i krzewy ozdobne, ustawiono ławki, zbudowano fontannę a nawierzchnię wyłożono dekoracyjną kostką. Ustawiono 2 pomniki poświęcone ofiarom wojny i pomnik papieża Jana Pawła II. (fot.13).



Fot.13. Fragment Placu 3 Maja rok 2011

Funkcję społeczno-kulturalną remizy przejęły Dom Kultury, Nowa Biblioteka, Muzeum Nałkowskich, Galeria przy Fabryczce, Kino Kultura, telewizja i internet. Brakuje tylko klimatu i folkloru jaki stwarzały Stary Rynek i remiza strażacka.

W artykule wykorzystano:

- [1]. *Materiały i relacje ustne uzyskane od:* Wandy Wójcik, Aleksandra Żmudzkiego, Eugeniusza Pańnickiego, Wiesława Snopkiewiczza, Barbary Grabuś z domu Szmaus, Adama Jarzębowskiego, Tadeusza Socika, Marii Zając z domu Socik, Wandy Stankiewicz z domu Tuszyńska, Jarosława Stryjka, Hanny Stańczak, Kazimierza Madeńskiego, Andrzeja Ciechomskiego, Hanny Rosochackiej, Jerzego Laszuka, Jerzego Szymanowskiego, Dariusza Stefańskiego,
 - [2]. *Wspomnienia własne.*
 - [3]. "*Wspomnienie O Dawnym Wołominie*" — książka wydana przez Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa 2006.
 - [4]. "*Jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie*". Wydanie z okazji 25-lecia OSP. (1908-1933)
 - [5]. Arkadiusz Kołodziejczy: "*Zarys dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie w latach 1908-1939*" Rocznik Wołomiński tom II.
 - [6]. Praca zbiorowa: "*Wołomin zarys historii miasta*". Wyd.1996.
 - [7]. Stefan Kamiński: "*Wspomnienia*". Rocznik Wołomiński tom III.
-